

# O.KOLBE I ŻYDZI



Niniejszy tekst stanowi fragment książki

## Kościół oskarżony

Odpowiedzi na ponad 200 zarzutów dotyczących historii Kościoła oraz dodatkowe rozdziały o Inkwizycji oraz o Kościele podczas II Wojny Światowej i Piusie XII

Więcej informacji na temat książki (na przykład spis treści) można znaleźć tu <http://analizy.biz/ksiazkiapologetyczne/>



Zapraszam też do lektury innej mojej książki

## Dlaczego ufam Kościołowi

Biblijny podręcznik obrony wiary

Więcej informacji na temat książki (na przykład spis treści) można znaleźć tu <http://analizy.biz/ksiazkiapologetyczne/>

### Zarzut 199 – Maksymilian Kolbe

Maksymilian Kolbe w swojej publicystyce, zamieszczanej w "Małym Dzienniku" i "Rycerzu Niepokalanej", podzielał i dawał wyraz popularnemu w latach 20. i 30. XX wieku przekonaniu o kierowanym przez Żydów (wyznawców judaizmu) spisku masońskim, wymierzonym przeciwko narodom chrześcijańskim, a zwłaszcza przeciwko Kościołowi katolickiemu).

#### 1. Zastrzeżenie

Zanim zacznę komentować ten zarzut chciałbym zaznaczyć, iż nie mam żadnego powodu do „wybielania” o.Kolbe. Ojca Maksymiliana ogłoszono świętym, nie za jego polemiki z Żydami, lecz za heroiczną czynów:

Doskonały komentarz do tego faktu przeczytałem kiedyś w Internecie:

„Tylko w jasełkowej hagiografii święci przez całe życie są lepsi i mądrzejsi od swojego otoczenia, impregnowani wobec niechlubnych urojeń własnej epoki i nadają się pod każdym względem do naśladowania. Czci dla religijnych czy narodowych bohaterów towarzyszy od wieków potrzeba jednoznaczności. Zainteresowanie skupia się więc na szczytach, a nie na trudach wspinania się na nie. Jakby gotowa, wyidealizowana wielkość była większa od realnej, zdobywanej stopniowo, a nieraz zgoła okrężnymi drogami!”

Po tym wstępie, mogę przystąpić do merytorycznego omówienia tematu:

#### 2. Zarzuty co do publikacji

- a) Literalnie zarzut jest niewątpliwie prawdziwy – o.Kolbe cytował nawet (dwukrotnie – w 1924 i 1926 roku, czyli 10 lat przed potwierdzeniem jej fałszywości) książkę „Protokoły mędrców Syjonu”, mającą być zbiorem rzekomych dokumentów ogólnoświatowego spisku żydowskiego. Dziś wiemy z całkowitą pewnością, iż jest ona fałszywką, prawdopodobnie wyprodukowaną jeszcze przez carskie służby specjalne (*Ochronę*) i rozpowszechnioną przy udziale

prawosławnego duchownego Sergieja Aleksandrowicza Nilusa – jednak w latach dwudziestych *Protokoły* były bardzo popularne (będzie o nich mowa jeszcze w dalszej części omówienia)<sup>1</sup>.

Czytając artykuły o Maksymilianie poruszające podobne kwestie łatwo zauważyć, iż **główne ostrze krytyki kieruje On nie tyle na Żydów, co na masonów** (nie dziwnego zresztą – *Rycerstwo Niepokalanej* założył pod wrażeniem antychrześcijańskich manifestacji tej organizacji w Rzymie<sup>2</sup>). Temat żydowski przewija się tam nieco pobocznie i sprowadza do przekonania o zdominowaniu wolnomularstwa przez Żydów<sup>3</sup>.

**Z całą pewnością uwagi o Maksymilianie nie mają charakteru wrogości rasowej** – co więcej, *Rycerz Niepokalanej* wielokrotnie podkreślał, że większość Żydów nie ma nic wspólnego z owymi – jak dziś wiemy wyimaginowanymi – planami<sup>4</sup>.

- b) Większość zarzutów (niekiedy słusznych) w stosunku do przedwojennych publikacji dotyczy *Małego Dziennika* – pisma (w przeciwieństwie do *Rycerza Niepokalanej*) o charakterze społeczno-politycznym, w którym o.Kolbe w zasadzie nie publikował. Dziennik zaczął wychodzić w czasie gdy św.Maksymilian był na misjach w Japonii. Prezentował opcję umiarkowanej endecji (tj. nie promował przemocy, jednak pozytywnie odnosił się np. do bojkotu ekonomicznego) i miał niezbyt poważny charakter (była to tzw. popołudniówka). O.Kolbe, któremu przysłano *Mały dziennik* do oceny tak pisał do redaktora naczelnego (wyróżnienia M.P):

„Trzeba wymagać, by redaktorzy współpracownicy rzeczywiście pisali w duchu MI, tj. podbicia świata dla Niepokalanej, zbawiania i uświęcenia dusz przez Niepokalaną, a unikali niepotrzebnych piętnowań ludzi czy partii czy innych narodów...

**Mówiąc o Żydach, bardzo bym uważał na to, żeby czasem nie wzbudzić albo nie pogłębić nienawiści do nich w czytelnikach i tak już nastrojonych do nich czasem nawet wrogo. Na ogół więcej bym się starał o rozwój polskiego handlu i przemysłu, niż piętnował Żydów.”**

---

<sup>1</sup> O. Kolbe wyrażał takie zdanie zanim Watykan (na łamach „Osservatore Romano”) określił *Protokoły* jako „niewątpliwy fałszyfikat”.

<sup>2</sup> W 1917 r., Maksymilian Kolbe był naocznym świadkiem świętowania przez masonerię 200–lecia założenia pierwszej, londyńskiej loży masońskiej oraz 400–lecia ogłoszenia przez Marcina Lutera swoich 95 tez przeciwko Kościołowi. Rzymem wstrząsnęły ogromne manifestacje masonerii pod hasłem „**Szatan zapanuje nad Watykanem!**”.

<sup>3</sup> O.Maksymilian uważał, że „**masoni to nic innego jak tylko zorganizowana klika fanatycznych Żydów**”(RN 5–1926) - co jest według naszej dzisiejszej wiedzy poglądem błędnym (oczywiście masonami bywają także i Żydzi, jednak mówienie o wolnomularstwie jako o organizacji żydowskiej jest zdecydowaną przesadą).

<sup>4</sup> Trzeba też koniecznie powiedzieć, iż w periodyku tym Żydzi bywali chwaleni (np. za wkład w walkę przeciwko uciskowi narodowemu, za działania na rzecz swobody wyznawania religii, za wkład w religijne wychowanie młodzieży, za pomoc głodującym w Rosji itp.).

Oczywiście, o.Kolbe miał pewien wpływ na linię *Małego Dziennika* i zdejmowanie z Niego jakiegokolwiek odpowiedzialności byłoby z mojej strony zabiegiem nierzetelnym<sup>1</sup>.

Większy wpływ uzyskał na MD po powrocie do Polski w roku 1936. Wydał wtedy następującą dyrektywę dla Redakcji:

„W duchu MI Niepokalanej, z miłością ku wszystkim, nawet najgorszym, zwalczać zło. Gdy przyjdzie jednak zwrócić uwagę społeczeństwa czy władz na jakieś zło, zrobić to z miłością ku złym i delikatnie. Nie przejawiać, nie wchodzić bardziej w szczegóły zła, niż to potrzeba dla jego naprawienia”.

- c) W trakcie postępowania kanonizacyjnego przebadano 785 prac o.Kolbego – znaleziono wśród nich 4 krótkie, kontrowersyjne teksty na tematy żydowskie<sup>2</sup>.

Prof. Norman Davies, pisał o ojcu Kolbe: "Obalono wysuwane swego czasu przeciw niemu oskarżenie o ksenofobię i antysemityzm"<sup>3</sup>.

Skąd zatem taka mnogość zarzutów wobec o.Maksymiliana?

Być może część krytyk bierze się stąd, iż przyszedł Święty poruszał tematy, które dziś – po Holocauście – stanowią pewne tabu.

Przykładem może być sprawa Talmudu. O.Maksymilian pisał:

„W Talmudzie nazywają owi rabini chrześcijan bałwochwalcami, gorszymi od Turków, mężobójcami, rozpustnikami nieczystymi, gnojem, zwierzętami w ludzkiej postaci, gorszymi od zwierząt, synami diabła, itd. (...)

Uczą też, że Żydowi wolno oszukać, okraść chrześcijanina, bo „wszystkie majątkości gojów są jako pustynia, kto je pierwszy zajmie, ten jest ich panem”.

Tak więc księgę zawierającą 12 grubych tomów i dyszącą nienawiścią ku Chrystusowi Panu i chrześcijanom włacza się w głowy, że to księga święta(...) Nic więc dziwnego, że ani przeciętny Żyd, ani rabin nie ma zazwyczaj pojęcia o religii Chrystusowej, karmiony jedynie nienawiścią ku swemu Odkupicielowi, zakopany w sprawach doczesnych, goniący za złotem i władzą, nie przypuszcza nawet, ile pokoju i szczęścia daje jeszcze na tej ziemi wierna, gorliwa i wspaniałomyślna miłość Ukrzyżowanego, jak ona przewyższa wszystkie „szczęścia” zmysłowe czy umysłowe, które daje nędzny świat.”(Rycerz Niepokalanej, 5–1926)

Na pierwszy rzut oka tekst wydaje się być majaczeniem antysemity. Jednak...

Talmud zawiera to wszystko, o czym o.Kolbe napisał - a zapewniam, że nie są to jeszcze najbardziej drastyczne teksty – księga ta pełna jest mądrości w rodzaju „jeśli poganin uderza Żyda, jest godzien śmierci” (Sanhedryn 58b,20b), nie mówiąc już o obrzydliwych bluźnierstwach w stosunku do Jezusa czy nieprzystojnych tekstów odnoszących się do Maryi<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Trzeba powiedzieć, że o.Kolbe starał się eliminować ekstremistów z publikacji Niepokalanova. W dokumentach zachowało się jego tłumaczenie dlaczego nie dopuszcza niektórych tekstów prałata X do publikacji: „Co do ks. prałata X, to i tu... jest też druga strona medalu. (...) ks. prałat jest takim antysemitą aż do szowinizmu, że MD nie może pójść po jego linii i stąd nie wszystkie jego prace dostają się na łamy MD.”

<sup>2</sup> Dr Fisher w książce *Origins of the Holocaust. Christian antisemitism*

<sup>3</sup> N. Davies: *Europa walczy 1939–1945*, Kraków 2008

<sup>4</sup> Politycznie poprawne media chcą cenzurować Biblię, która ich zdaniem jest... antysemicka (co jest oczywistą bzdurą zważywszy, że została napisana przez Żydów). Jak dotąd nie słyszałem o podobnych planach względem – rzeczywiście skandalicznych – sformułowań w Talmudzie czy Koranie.

Być może nie należy kruszyć o to kopii – w końcu jest to księga będąca wynikiem zupełnie innych czasów – pod warunkiem, że nie będzie się jej próbowało dziś zastosować.

### 3. Co postulował o.Kolbe?

Przypuśćmy na chwilę, iż teksty o.Maksymiliana rzeczywiście były „antysemickie”. Jakież działania proponował ten „zażarty antysemita”, jakie sugerował represje?

Czyniąc zadość życzeniu śp. o.Norsy proszę też i Was Szanowni Czytelnicy o modlitwę do Niepokalanej „o nawrócenie żydów” tego „najnieszczęśliwszego z narodów”, jak zwykł mawiać o. Norsa<sup>1</sup>, bo zakopanego w rzeczach ziemskich i przemijających. A więc:  
Niechaj każdy z członków i każda z członkiń Milicji uważnie, na gorąco co dzień odmawia nasz akt strzelisty(...)  
Gdy ktoś z nas napotka żyda, niechaj westchnie o jego nawrócenie do Niepokalanej, chociażby tylko myślą (...)  
Pamiętajmy, że za każdego, bez względu na różnice narodowości, umarł Pan Jezus i że **każdy, a więc i każdy Żyd, jest niewdzięcznym, ale jednak dzieckiem naszej Matki** wspólnej w niebie. Modlitwą (a zwłaszcza odmawianiem różańca św.), umartwieniem (wzroku, słuchu, smaku, woli), dobrym przykładem, a jeżeli roztropność na to pozwala, to i zbawiennymi rozmowami, a przede wszystkim roztropnym szerzeniem Medalika Cudownego, nawet wśród zbłąkanych synów Izraela, starajmy się doprowadzić ich do poznania prawdy i osiągnięcia prawdziwego pokoju i szczęścia przez oddanie się bezgranicznie naszej wspólnej Pani i Królowej, a przez nią Przenajświętszemu, miłością dla każdej duszy pałającemu, Sercu Boga Zbawcy.(*Rycerz Niepokalanej* 5 (1926) 2–7)

Prawdą jest, że o.Maksymilian poparł ogłoszoną przez premiera Felicjana Sławoj-Skłodkowskiego akcję „nie kupowania u Żydów”. Pisał o tym w następujący sposób: "Kwestię żydowską w Polsce chcemy rozwiązać w sposób kulturalny i bez uprzedzeń (...). Dalecy jesteśmy od metod hitlerowskich. Nie kijem i petardą, ale planową i zorganizowaną akcją oraz samoobroną gospodarczą. Po co Żydów nienawidzić, po co ich bić kijem lub nożem? Trzeba ich "uderzyć" (mówiąc w przenośni) po kieszeni! To jest walka najskuteczniejsza i tej żydki najbardziej obawiają się".

Owszem, taka akcja wydaje się niezbyt fortunna – warto jednak pamiętać, iż była odpowiedzią na różne praktyki nieuczciwej konkurencji (patrz ramka na pod tekstem).

Dziś zresztą także podejmuje się bliźniacze akcje – dwa przykłady:

- Państwo oficjalnie prowadzi akcję „dobre bo polskie” mającą skłonić do kupowania jedynie polskich towarów
- Unia Europejska nie dopuszcza na swój rynek znacznie tańszych produktów spoza jej granic

### 4. Niech mówią czyny!

Powie ktoś, że każdy antysemita twierdzi, że nie kieruje się uprzedzeniami, tylko czymś innym. I to prawda. Jednak św.Maksymilian w godzinie próby dowiódł swej miłości do Żydów.

Oto fakty w tej sprawie:

- W grudniu 1939 zakwaterowano w Niepokalanowie 1500 osób narodowości żydowskiej. Oto świadectwo przewodniczącej grupy, p. Zajac w dniu opuszczenia klasztoru: „W dniu jutrzejszym mamy opuścić Niepokalanów. Było nam tutaj dobrze, bo doznaliśmy dużo serca od mieszkańców klasztoru (...). W Niepokalanowie byliśmy otoczeni dobrocią. I właśnie za tą dobroć, w imieniu wszystkich Żydów, pragniemy dzisiaj złożyć księdzu Maksymilianowi i wszystkim jego zakonnikom szczególnie gorące podziękowanie. Ale największe słowa nie są zdolne wypowiedzieć tego, co nasze serca chciałyby wyrazić”<sup>1</sup>
- Inny członek delegacji stwierdził:  
"Jeśli Bóg pozwoli nam przeżyć - odwdzięczymy się Niepokalanowowi stokrotnie. O dobroci Niepokalanowa względem Żydów, uchodźców z Poznańskiego, nigdy nie zapomnimy.”
- W późniejszym okresie udzielano w Niepokalanowie schronienia Żydom (m.in. w 1940 mieszkał tam Szymon Wiesenthal<sup>2</sup> z żoną), a także świadczone różne inne formy pomocy, także dla warszawskiego getta<sup>3</sup>. To wszystko spowodowało Andre Frossarda do wygłoszenia dobitnej opinii: „Po wojnie lepiej było nie mówić do tych, którzy przeżyli, o »antysemityzmie« Kolbego. Niepokalanów był dla nich na tej ziemi ostatnim schronieniem słodyczy i braterstwa”<sup>4</sup>
- Aresztowanie o.Kolbe nastąpiło pod zarzutem pomocy udzielanej Żydom<sup>5</sup>
- W Oświęcimiu pełnił nadal swoją misję, także w stosunku do osób narodowości żydowskiej. Oto świadectwo jednego z jego żydowskich współwięźniów:

„Wielu z nas straciło nadzieję, wielu chłopców w moim wieku rzucało się na druty wysokiego napięcia. Kiedy błąkałem się szukając kogokolwiek, z kim mógłbym podzielić się myślami, spotkał mnie o.Kolbe. Rozmawiał ze mną. Był dla mnie jak anioł. Wciąż pomagał mi w przełamywaniu rozpacz. Nakłonił mnie do powrotu do wiary w Boga. Wiedział, że jestem żydowskim chłopcem, ale to nie stanowiło dlań żadnej różnicy. Jego serce było wielkie dla wszystkich, niezależnie od tego, czy ktoś był Żydem czy katolikiem. On kochał każdego. Rozdawał miłość i tylko miłość. Oddawał mi wiele ze swej skąpej racji żywności, tylko cudem sam przeżył (...). Jestem Żydem, jako syn matki żydowskiej wierzę w wiarę żydowską i jestem z tego dumny. Ojca Maksymiliana zaś bardzo mocno kochałem, nie tylko wtedy w Oświęcimiu, gdzie się zaprzyjaźniliśmy, ale będę go zawsze kochał do ostatnich chwil mojego życia".(Sigmunt Gerson, współwięzień o.Kolbe w Oświęcimiu)<sup>6</sup>

<sup>1</sup> Za amerykańską historyk Patrycją Treece w Encyclopedia Britannica

<sup>2</sup> Założyciel *Żydowskiego Centrum Dokumentacji*, dzięki któremu osądzono ponad tysiąc zbrodniarzy hitlerowskich.

<sup>3</sup> Co prawda była to praktyka powszechna w polskich (i nie tylko polskich) klasztorach. W książce *Ten jest z ojczyzny mojej* Władysław Bartoszewski pisze „Nie było niemal na terenie Polski zgromadzenia zakonnego, które nie zetknęłoby się w okresie okupacji ze sprawą pomocy ukrywającym się Żydom, mimo że nacisk ze strony Gestapo i inwigilacja klasztorów były bardzo silne, a przymusowe przesiedlanie domów zakonnych, aresztowania i zsyłki do obozów koncentracyjnych poważnie utrudniały działalność konspiracyjną”.

<sup>4</sup> *N'oublier pas l'amour. La Passion de Maximi-lien Kolbe*, Paryż 1987

<sup>5</sup> Badania żydowskiego pisma *St. Louis Jewish Light* przytoczone przez Z.Zielińskiego w *Więzi* (19.1991 nr 6).

<sup>6</sup> Świadectwo wygłoszone w programie telewizyjnym *Wilmington Delaware* (tłum. Prof.Jerzy Robert Nowak)

(Patricia Treece. *A Man for Others. Maximilian Kolbe, Saint of Auschwitz in the Words Who Knew Him*).

### **Podsumowując:**

O.Kolbe uczestniczył (publicystycznie) w kilku rodzajach ostrego sporu ze środowiskami żydowskimi:

- w (dość oczywistym) sporze wyznaniowym z żydowskimi środowiskami religijnymi
- w sporze światopoglądowym z laickimi środowiskami komunizującymi i masońskimi<sup>1</sup>
- w sporze ekonomicznym z środowiskami kupieckimi oraz (osobno) wielkim przemysłem

Święty wielokrotnie podkreślał, iż owe spory nie powinny przeistaczać się w spór siłowy oraz że niedopuszczalne jest ich przenoszenie na grunt nienawiści do narodu czy do poszczególnych osób. Wielokrotnie nawoływał do modlitwy za Żydów.

Szczerości tych deklaracji dowiódł w godzinie próby pomagając Żydom w czasie wojny. Za tę pomoc został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym, w którym również pomagał innym (m.in. Żydom). Swoje życie zakończył w sposób heroiczny.



Przed II Wojną Światową spór z Żydami nie był sprawą związaną z Holocaustem i był toczony w zupełnie innym kontekście niż mu się przypisuje. Teksty piętnujące Żydów miały taki wymiar jak dziś np. teksty „antyniemieckie” (mówiące że Niemcy układają się z Rosją wbrew interesom niektórych państw środkowoeuropejskich, w tym Polski) Oczywiście, wiemy dziś, że *Protokoły Mędrców Syjonu* to fałszywka. Inaczej patrzmy na szereg spraw i z pewnością pod wieloma twierdzeniami,

które pojawiły się w *Małym Dzienniku* byśmy się dziś nie podpisali. A jednak nie sądzę by ktoś kto (nawet dziś) wierzy w twierdzenia, iż „Żydzi rządzą bankami na Wall Street” miał być z tego powodu jakoś specjalnie potępiony – zupełnie podobnie jak nie widzę powodu potępiania osób mówiących o tym, że „Niemcy chcą zdominować Unię Europejską”, „Rosjanie stosują szantaż energetyczny” czy „USA dąży do roli światowego policjanta”. Dziś traktujemy krytykę Żydów w inny sposób (czy słusznie?) ze względu na „cień Holocaustu”. Jednak każdą wypowiedź trzeba rozpatrywać w kontekście, w jakim została wypowiedziana, a nie z pozycji dzisiejszego, powojennego czytelnika.

Wiele się mówi o akcjach typu „kupuj u Polaka” – niektórzy posuwają się do porównań z wydarzeniami w ówczesnych Niemczech. Według mnie to zupełne nieporozumienie. Idąc tym tokiem myślenia dokonajmy eksperymentu myślowego: jakiś czas temu jedna z polskich partii głosiła (różnie oceniane) hasło "kupujmy polskie towary" (chodziło o zalew towarami z Chin).

Czy gdyby za 10 lat wybuchła wojna, w której np. Francuzi dokonaliby porównywalnej do Holocaustu zbrodni na Chińczykach, obwinialibyśmy ową partię, iż "przygotowała grunt" do zagłady?

Trzeba też powiedzieć jasno, że nie wszystkie zastrzeżenia do postępowania niektórych przedstawicieli mniejszości żydowskiej były chybione. Nie miejsce tu na rozważanie, gdzie o Maksymilian miał rację, a w którym miejscu jej nie miał; ważne, że sama dezaprobata dla wybranych działań jakiejś mniejszości nie jest jeszcze nietolerancją czy prześladowaniem –

<sup>1</sup> Jak wydaje się, nieco przeceniając ich wpływ na rzeczywistość m.in. pod wpływem *Protokołów Mędrców Syjonu*.



między szeregiem przegladniętym a szeregiem do przeglądu powstało coś w rodzaju korytarzy, wolnych pasów o szerokości 3–4 metrów. W ten korytarz wchodzili esesmani i znowu padały słowa: "Du! du!". Serca waliły nam jak młotem. W głowie szum, krew pulsowała na skroniach, zdawało się nam, że krew wyskoczy nosami, uszami i oczami. (...) Esesmani przeszli koło mnie, omiatając mnie wzrokiem, przeszli koło o. Maksymiliana. "Spodobał się" im stojący na końcu szeregu Franciszek Gajowniczek, 41-letni sierżant wojska polskiego. Gdy Niemiec powiedział "du!" i wskazał na niego, wyrwało się biedakowi z piersi: "Jezus, Maria! Moja żona, moje dzieci!" Oczywiście esesmani nie zwracali żadnej uwagi na słowa więźniów, tylko zapisali jego numer. Gajowniczek później nam przysięgał, że gdyby umarł w bunkrze głodowym, to nie wiedziałby, że taki lament, taka prośba błagalna wyrwała mu się z ust. (...)

Skończyła się selekcja, dziesięciu więźniów zostało już wybranych. Dla nich był to ostatni apel. Myśleliśmy, że zakończy się ten koszmar stania: głowa bolała, jeść się chciało, nogi popuchły. A tu naraz zrobiło się jakieś poruszenie w moim szeregu. Staliśmy na długość drewniaka, aż tu nagle ktoś zaczął się przeciskać się między więźniami. Był to o. Maksymilian. Szedł krótkim krokiem, bo w drewniakach długim krokiem iść się nie dało, trzeba było je trzymać palcami nóg, żeby nie spadły. Szedł prosto ku grupie esesmanów, stojących w pobliżu pierwszego szeregu więźniów. Wszyscy drżeliśmy, ponieważ było to złamanie jednego z najostrzej i najbrutalniej przestrzeganych zakazów.

Wyjście z szeregu oznaczało śmierć. Nowi więźniowie, którzy przyjechali do obozu, nie wiedząc o tym zakazie, za wyjście z szeregu byli bici, co powodowało niezdolność do pracy. A to z kolei równało się pójściu do komory gazowej. Byliśmy pewni, że o. Maksymiliana zabiją, zanim zdąży się przecisnąć. Ale stało się coś nadzwyczajnego, czego nie zanotowała historia 700 obozów koncentracyjnych, jakie zbudowała III Rzesza. Nigdy nie zdarzyło się, aby więzień obozu mógł bez poniesienia kary wyjść z szeregu. Było to dla Niemców coś tak niewyobrażalnego, że stali jak skamieniały. Patrzyli po sobie i nie wiedzieli, co się dzieje. (...)

O. Maksymilian szedł w więziennym pasiaku, z miską u boku, w drewniakach. Nie szedł jak żebrak, ani też jak bohater. Szedł jak człowiek świadomy wielkiej misji. Stał spokojnie przed oficerami. Wreszcie opamiętał się kierownik obozu. Wściekły, zapytał swojego zastępcę: "Was will dieses polnische Schwein?" – "Co chce ta polska świnia?" Zaczęli szukać tłumacza, ale okazało się, że tłumacz jest zbędny. O. Maksymilian odpowiedział spokojnie: "Ich will sterben für ihn" – wskazując ręką na stojącego obok Gajowniczkę – "Ja chcę umrzeć za niego".

Jeżeli wcześniej Niemcy stali jak oniemiały, to teraz potwieriali ze zdumienia usta. Dla nich, reprezentujących bezbożność laicką, było to coś niepojętego, że ktoś może chcieć umrzeć za innego człowieka. Patrzyli na o. Maksymiliana z pytaniem w oczach: czy on oszalał, czy może oni nie zrozumieli odpowiedzi. Wreszcie padło drugie pytanie: "Wer bist du?" – "Kto ty jesteś?" O. Maksymilian odpowiedział: "Ich bin ein polnischer katholischer Priester" – "Jestem polskim księdzem katolickim".

(...) Ciekawe, że w tym dialogu o. Maksymilian ani raz nie używa słowa "proszę". Jest tylko jego żądanie, którym złamał Niemca. Złamał sędziego, który uzurpował sobie prawo decydowania o życiu i śmierci, zmusił go do zmiany wyroku. Zachowuje się jak wytrawny dyplomata, choć za frak, wstęgę i ordery, służy mu pasiak, miska i drewniaki. Panowała wtedy cmentarna cisza, każda sekunda wydawała się trwać wieki. Wreszcie stało się coś, czego do dzisiaj nie mogą zrozumieć ani Niemcy, ani więźniowie. Kapitan SS zwrócił się do o. Maksymiliana per "pan": "Warum wollen Sie für ihn sterben?" – "Dlaczego pan chce umrzeć za niego?"

Upadły wszystkie kanony, które esesman wyznawał wcześniej. Przed chwilą nazwał go "polską świnia", a teraz zwraca się do niego per "pan". Stojący obok esesmani i podoficerowie nie byli pewni, czy dobrze słyszą. Tylko jeden raz w historii obozów



koncentracyjnych zdarzyło się, aby wysoki oficer, który zamordował tysiące niewinnych ludzi, zwrócił się do więźnia w ten sposób.

O. Maksymilian odpowiedział: "Er hat eine Frau und Kinder" – "On ma żonę i dzieci". Oto cały katechizm w pigułce. On uczył wszystkich, co to znaczy ojcostwo, rodzina. On – człowiek mający dwa doktoraty obronione w Rzymie z najwyższą notą summa cum laude, redaktor, misjonarz, wykładowca dwóch wyższych uczelni w Krakowie i Nagasaki. On uważał, że jego życie jest mniej warte, niż życie ojca rodziny! Jakże to był wspaniały wykład katechizmu.(...)

Wszyscy czekali, co się dalej stanie. Esesman był przekonany, że to on jest panem życia i śmierci. Mógł kazać ciężko pobić go za złamanie najbardziej rygorystycznie przestrzegane zakazu występowania z szeregu. A cóż dopiero, jeśli więzień pozwala sobie na wygłaszanie nauk?! Mógł ich dwóch skazać na śmierć przez zagłodzenie. Po upływie kilku sekund, esesman powiedział: "Gut" – "Dobrze". Zgodził się z o. Maksymilianem, przyznał mu rację. Oznaczało to, że dobro zwyciężyło zło, maksymalne zło. Nie ma większego zła, jak skazać z nienawiści człowieka na śmierć godową. Ale nie ma też większego dobra, jak oddać własne życie, po to, by drugi człowiek mógł żyć. Maksymalne dobro zwyciężyło.(...)

Niemcy pozwolili Gajowniczkowi wrócić do szeregu, a o. Maksymilian zajął jego miejsce. Skazańcy musieli zdjąć drewniaki, były im już niepotrzebne. Drzwi bunkra głodowego otwierane były tylko po to, by wynieść zwłoki. O. Maksymilian szedł w ostatniej parze, pomagał jeszcze iść innemu więźniowi. W zasadzie był to ich własny pogrzeb, jeszcze przed śmiercią. Przed blokiem kazano im ściągnąć pasiaki i wtrącono do celi o powierzchni ośmiu metrów kwadratowych. Zimna, szorstka, mokra posadzka, czarne ściany, światło słoneczne sączyło się przez potrójne załamanie. Wydarzył się tam kolejny cud. O. Maksymilian, chociaż od 20 lat żył o jednym płucu, przeżył wszystkich. W komorze śmierci żył 386 godzin. Każdy lekarz uzna to za nieprawdopodobne.

Po tym długim okresie umierania, niemiecki kat w białym kitlu lekarskim zadał o. Maksymilianowi śmiertelny zastrzyk. A on znowu nie umarł.. Musieli go dobić kolejnym zastrzykiem. Umarł w wigilię Wniebowzięcia NMP, jego Hetmanki. Przez całe życie pragnął pracować i umrzeć dla Niepokalanej. To było dla niego największe szczęście.

Długo można by mówić o dziełach, jakie zainspirowała ofiara św. Maksymiliana. On umocnił działalność obozowej grupy oporu – tajnej organizacji więźniarskiej, która od tego wydarzenia dzieliła czas na "przed" i "po" ofierze o. Maksymiliana. Wielu więźniów przeżyło obóz dzięki istnieniu i działalności tej organizacji. (...)

Nasz święty współwięzień przede wszystkim ocalił w nas człowieczeństwo. Był duchowym pasterzem w komorze głodowej, wspierał, prowadził modlitwy, rozgrzeszał i wyprowadzał umierających znakiem krzyża na drugi świat. W nas, ocalałych z selekcji, umocnił wiarę i nadzieję. Pośród tego zatracenia, terroru i zła, przywrócił nadzieję.”

## **RAMKA: ŻYDZI I POLACY W POLSCE MIĘDZYWOJENNEJ**

Po–lin to po hebrajsku „Polska”. Słowo to jednak oznacza także „tu odpoczniemy”. Istnieje legenda, że nazwa pochodzi z czasów, kiedy wygnani z Hiszpanii Żydzi znaleźli schronienie w tolerancyjnej Polsce.

Jaki był powód narastania wzajemnych niechęci po ośmiuset latach wspólnego życia, mieszkania i kontaktów?

Spróbuję zarysować tło konfliktu polsko–żydowskiego w międzywojennej Polsce (nie mając jednak nadziei na wyczerpanie tematu). Z całą pewnością łączenie go z antysemityzmem niemieckim jest zupełnie pozbawione sensu – konflikt nie miał ani charakteru rasowego czy narodowego ani nawet wyznaniowego (wyjąwszy zupełnie skrajne ugrupowania, niektóre korporacje studenckie itp.).

Świadczą o tym oceny z epoki oraz stwierdzenia historyków zajmujących się tym problemem:

"Polsce, która utrzymuje największą liczebność zaludnienia żydowskiego, przysługuje hegemonia między narodami w tolerancji"(Naczelny Rabin GB, 1936<sup>1</sup>)

"jeśli chodzi o przemoc, Żydzi nie doświadczali niczego, co dałoby się porównać z dokonywanymi przez rząd sanacyjny pacyfikacjami buntów ukraińskich separatystów, nigdy nie spotkały ich ataki porównywalne z tymi które skierowano przeciw ich rodakom w Rumunii, Węgrzech, Niemczech czy Związku Rad"(Norman Davies *Boże Igrzysko*)

"nasilenie konfliktu między Polakami a Żydami ma niewiele albo nic wspólnego z tzw. antysemityzmem"(William J.Rose)

„Jeśli chodzi o stronę żydowską, to powinniśmy przyznać, że wiele zawdzięczamy Polakom. Przede wszystkim mamy dług wdzięczności wobec polskiej wolności, która pozwoliła Żydom w latach 1920–1939 uczestniczyć w polityce, otwierać szkoły i pisać tak, jak chcieli (...). Międzywojenna Polska była względnie wolnym krajem”(znany historyk żydowski Ezra Mendelshon)

Pod względem swobód przyznawanych Żydom, Polska była europejskim liderem, co przekładało się na największy odsetek ludności (w Polsce Żydzi stanowili około 10%)<sup>2</sup>. Już w 1918 roku podpisano traktat mniejszościowy zapewniający m.in. finansowanie szkół żydowskich przez Państwo. Równość niezależnie od rasy gwarantowała Konstytucja z 1921 roku oraz specjalne ustawy przyjęte w roku 1931.

### **POWODY WZAJEMNEJ WROGOŚCI W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM**

Brak dyskryminacji ze względu na rasę, nie oznaczał jednak braku konfliktu pomiędzy nacjami. Powodów było wiele – spróbuję wymienić niektóre ich rodzaje:

#### **1. Powody społeczno–ekonomiczne**

Żydzi mieli zupełnie inną strukturę społeczną niż Polacy. Po pierwsze nie asymilowali się, tworząc getta i mówiąc swoim językiem (*jidysz*). Po drugie, utrzymywali się głównie z

<sup>1</sup> Za dr. J .Herz, *Mysli żydowskie i o żydostwie*

<sup>2</sup> Warto przypomnieć, że nowo powstające państwo polskie przyjęło dodatkowo pół miliona Żydów uciekających z rewolucyjnej Rosji – ludzi nie znających języka polskiego, nie związanych z Polską i nie zamierzających się asymilować. W dwadzieścia lat później, w 1939, jeszcze przed wybuchem wojny, Polska przyjmie jeszcze dodatkowe 20 000 żydowskich uciekinierów z III Rzeszy. Uczyni to w chwili, gdy wszystkie państwa zachodnie zamkną drzwi przed uchodźcami.

handlu i rzemiosła (83%) co powodowało silną niechęć ze strony polskich kupców – zwłaszcza że dopuszczano się praktyk uznanych przez Polaków za nieuczciwą konkurencję<sup>1</sup>.

„Złą prasę” Żydów wśród ludności polskiej potęgował także szereg afer gospodarczych z udziałem osób narodowości semickiej, które wstrząsnęły II Rzeczpospolitą, jednak największym chyba problemem była wielka finansjera żydowska (dobrze pokazał te sprawy – choć we wcześniejszym historycznie kontekście – Władysław Reymont w „Ziemi Obiecanej”). Bezwzględny wyzysk, choć de facto związany był raczej z pozycją społeczną niż narodową, nie nastawiał ludności polskiej pozytywnie do Żydów.

Ten konflikt ekonomiczny przekładał się na silną wzajemną niechęć<sup>2</sup>, nie mającą jednak wiele wspólnego z antysemityzmem rozumianym jako konflikt rasowy i nietolerancja. Ekonomiczny charakter konfliktu spowodował, że nie postulowano w zasadzie rozwiązań siłowych, lecz „samoobronę gospodarczą i kulturową” (niekiedy instytucjonalną; w 1936 roku premier Felicjan Sławoj-Składkowski ogłosił „ekonomiczną wojnę” z Żydami). Nie była to odpowiedź na całkiem wydumane zagrożenie – powiedzenie „wasze ulice – nasze kamienice” było w II Rzeczpospolitej bliskie prawdy.

Trzeba podkreślić, że nie była to bynajmniej wojna jednostronna. Wydaje się też, że niekoniecznie została rozpoczęta przez nie-Żydów – jeszcze wiek wcześniej za użycie grzebienia wyprodukowanego przez „gojów” groziły dotkliwe kary (społeczność żydowska miała wówczas swoje sądownictwo).

Niestety, ów konflikt ekonomiczny rozpałał się coraz bardziej z upływem czasu, budząc z obu stron skrajne emocje:

„Żydzi zdobyli u nas handel wewnętrzny, zagraniczny i przewozowy (...). Stosunek niektórych grup żydowskich do Polaków jest nie tylko niegodziwy, ale wprost — nieprzyzwoity (...) w tej samej chwili „litwacy” odgrywają rolę rasyfikatorów u nas, nawet obrażają nas, a Żydzi poznańscy wręcz głoszą, że zawsze walczyli przeciw Polakom w interesie Niemców (...). Dla zupełności tego obrazu niektóre partie czy grupy Żydów nie cofają się przed pogroźkami, a nawet czynami. Polskim sklepom kooperatywnym Żydzi nie chcą wynajmować mieszkań w swoich domach; młynarze Żydzi roszczą pretensje wyłącznego prawa dzierżawienia wszystkich młynów w kraju (...)"(Bolesław Prus, *Kroniki*)

„(...) z różnych świadectw dotyczących Jedwabnego wynika, że aryjski sklep nie mógł się tam przed wojną utrzymać. Bo cały detaliczny handel był w ręku kupców żydowskich. Walka ekonomiczna—także między rzemieślnikami — mogła budzić potężne emocje"(Gazeta Wyborcza 18–19.11.2000, wywiad z prof.Tomaszem Szarotą)

Z drugiej strony liczne organizacje narodowe organizowały akcje „nie kupuj u Żydów” – w pewnym momencie włączył się w tę wojnę ekonomiczną także Kościół oraz rząd Państwa.

Trudno powiedzieć czy powyższe akcje posiadały faktyczne znaczenie ekonomiczne – jednak niewątpliwie podgrzewały już i tak napiętą atmosferę. Owe emocje miały wkrótce zostać wykorzystane przez najeźdźców niemieckich i sowieckich: sprawić iż znaleźli się

<sup>1</sup> Przykładem może być system bonów; Polak pracujący w żydowskiej firmie otrzymywał część wypłaty w bonach, które mógł zrealizować jedynie w sklepach żydowskich.

<sup>2</sup> Niechęć była zresztą obopólna, co w dość jaskrawy sposób ukazała postawa części Żydów podczas II Wojny Światowej, zwłaszcza w czasie wkraczania Sowietów na wschodnie tereny Polski.

Polacy zdolni pomagać Niemcom w eksterminacji Żydów i Żydzi witający z radością wkraczające wojska sowieckie i pracujący gorliwie w aparacie NKWD.

## 2. Powody społeczno – polityczne

Społeczeństwo polskie upatrywało (zresztą słusznie) główne zagrożenie w komunizmie. Jednocześnie panowało przekonanie, że ruchy lewicujące opanowane są przez Żydów. Miało ono pewne podstawy w faktach – Żydzi stanowili ok. 65% uczestników partii komunistycznych<sup>1</sup>, co przy ich zaledwie 10% udziale w ogóle ludności stanowiło rażąco nadreprezentację.

Podkreślam: choć Żydzi stanowili sporą część kadry komunistów, nie oznaczało, że znacząca część Żydów była komunistami!

Niemniej było tak jak zwykle jest ze stereotypami – są one zwykle oparte na niesprawiedliwym uogólnieniu faktycznych czynów niewielkiego wycinka społeczności, której dotyczą. Ponieważ wśród komunistów było wielu Żydów, cała społeczność bywała utożsamiana z komunistami.

Oto sprawozdanie korespondenta *Kuriera Warszawskiego* z Sopotu – niezależnie od tego na ile opisuje ówczesną rzeczywistość nadmorskiego kurortu, a na ile jest efektem „optyki” dziennikarza pokazuje jak widział związki Żydów, wielkiego kapitału i bolszewików, szary zjadacz chleba nad Wisłą:

„Tutejsze kabarety rosyjskie obliczone są na publiczność, która nie liczy się z groszem. Są dla nich homary świeże, ananasy i brzoskwinie mrożone w szampanie, winogrona, cukry, lody w pływającym ponczu. A publiczność, która zna ten język. Przeważnie więc Żydzi. Przy lepszych stołach i przy butelkach w barze – bolszewicy. W gdańskich nowiutkich garniturach, z gwiazdą bolszewicką na klapie, na grubym palcu sygnet z wyrżniętym na kamieniu świecznikiem Salomona... Dostojnicy sowieccy w Sopocie nie liczą się z groszem. Uciekli na wypoczynek z miast zasłanych trupami ludzi, zmarłych z głodu – i po zrabowaniu cerkiewnych skarbów – rzucają pieniądze na grę, szampana i wszelkie uciechy”.

Takie spojrzenie było o tyle krzywdzące, że komuniści sowieccy wykorzystujący talenty organizacyjne Żydów<sup>2</sup>, jednocześnie cechowali się zajadłym antysemityzmem. W ogóle postrzeganie Żydów było jednym wielkim paradoksem: utożsamiano ich zarówno z komunistami, jak i z „wielkim kapitałem”. Było to o tyle łatwe, gdyż byli nadreprezentowani w obu tych środowiskach<sup>3</sup>.

## 3. Powody społeczno – zawodowe

Polscy Żydzi byli w przeważającej mierze społeczeństwem miejskim. Tradycyjnie przykładali dużą wagę do wykształcenia, co nieuchronnie prowadziło do nadreprezentacji

---

<sup>1</sup> Jednocześnie aż 43% burżuazji było narodowości żydowskiej.

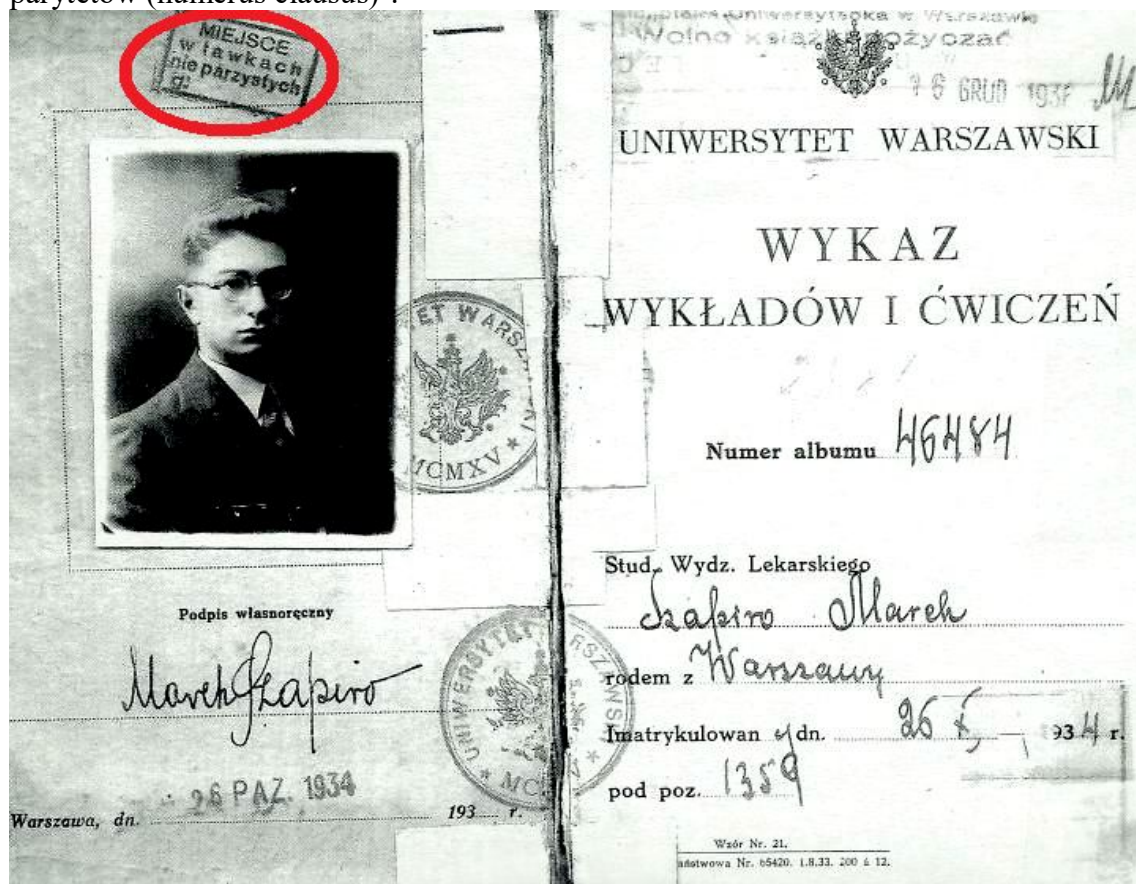
<sup>2</sup> Doskonałym przykładem tego paradoksu jest Karol Marks, który sam będąc Żydem (jego dwu dziadków było nawet rabinami) w swych dziełach nazywał Żydów polskich „pasożytami”, „żydowskimi czarnuchami” i „przeklętymi Żydłakami” (za „Żydzi i Polacy 1918–1955” Marek Jan Chodakiewicz, Fronda Warszawa 2005).

<sup>3</sup> Nie sposób dziś dojść czy takie spojrzenie było spontaniczne czy też stanowiło efekt świadomej inżynierii społecznej stojącej w opozycji do nauczania Kościoła, który w okresie międzywojennym bardzo radykalnie występował przeciw komunizmowi i jego zbrodniom, wskazując jednak jako jego sprawców nie jakiś konkretny naród, lecz ateistów i masonię.

w „lepszach” zawodach<sup>1</sup>, a także na uczelniach. Co gorsze, tworzyli korporacje utrudniające wejście „gojów” do niektórych zawodów (prawnik<sup>2</sup>, lekarz):

W Krakowie, na 800 adwokatów było tylko 60 Polaków (podobnie było z lekarzami) i powstał mechanizm chronienia tych zawodów przed Polakami(...). Chłopak ze wsi, z największym trudem przebijający się przez studia prawnicze ( a większość studentów to były dzieci chłopskie), napotykał tu zwarty mur. ”<sup>3</sup>.

Wrogość związana z obawą o przyszłość przeniosła się na grunt wyższych uczelni, gdzie od połowy lat 30-tych poczęto organizować haniebne „getta ławkowe” związane z zasadą parytetów (numerus clausus)<sup>4</sup>.



Indeks Uniwersytetu Warszawskiego z zaznaczonym miejscem w „getcie ławkowym”[27]

#### 4. Powody niepodległościowe

<sup>1</sup> W całej Polsce ok. 50% adwokatów, 55% lekarzy było narodowości żydowskiej.

<sup>2</sup> Opór współczesnych korporacji zawodowych – z prawniczymi na czele – przed dopuszczeniem do zawodu nowych osób pozwala stwierdzić, iż owa skłonność nie jest związana akurat z narodowością żydowską.

<sup>3</sup> Mieczysław Pszon, Tygodnik Powszechny, 22 X 1995

<sup>4</sup> *Numerus clausus* (łac. Liczba zamknięta)– zasada parytetu, mówiąca że procent osób określonej grupy na uczelni powinien odpowiadać procentowi tej grupy w społeczeństwie. Wprowadzono tę zasadę głównie ze względu na dzieci chłopskie, które miały trudności w dostaniu się na uczelnie. Nie zmienia to faktu, że *numerus clausus* uderzył najbardziej w 10 procentową mniejszość żydowską, która zajmowała na uczelni ponad 50% miejsc (dane dla wydziałów Prawa i Medycyny Uniwersytetu Warszawskiego).

Żydzi byli postrzegani jako nielojalni obywatele Rzeczypospolitej. Powodem takich nastrojów była postawa pewnej części naszych żydowskich współobywateli w trzech sprawach:

**a) Sprawa Powstania Państwa Polskiego**

Pewna część środowisk żydowskich była niechętna powstaniu II Rzeczypospolitej. Polacy mieli także za złe Żydom wymuszenie (jak uważali) specjalnych przywilejów w międzywojennej Polsce. Przyjaznej atmosferze nie pomogły także, wysuwane przez partie żydowskie (*Bund* i *Żydowską Partię Ludową*) postulaty uznania języka jidysz za język urzędowy.

Szczególne oburzenie wzbudził apel syjonistów holenderskich, kończący się słowami:

„(...) do was panujących wszystkich państwach całej ziemi, zwracamy się z żądaniem (...) strzeżcie Izraela, nie dopuście do największego nieszczęścia, jakie w dwudziestym wieku nasz naród mogło osiągnąć: nie dopuście do wolnej Polski, kosztem zniszczonego żydostwa”<sup>1</sup>

Tego typu apelom towarzyszyła międzynarodowa antypolska nagonka w mediach, budząca protest – niekiedy nawet w samych środowiskach żydowskich (na przykład 26 lutego 1919 roku, poseł żydowski Hausner w polskim parlamencie mówił z goryczą, iż będąc w USA nie widział „ani jednego dziennika żydowskiego i ani jednej szpalty w gazecie żydowskiej, w których by nie szkalowano narodu polskiego”).

**b) Sprawa Wojny Bolszewickiej 1920**

Żydzi na ziemiach zajętych przez Rosjan zachowywali się różnie. Byli tacy, którzy entuzjastycznie witali sowietów, była prawdopodobnie dywersja na tyłach (strajk w Gdańsku w czasie, gdy wojska sowieckie podchodziły do Warszawy), była służba Żydów w „Czerwonej Milicji” i kolaboracja z Rosjanami.

Z drugiej strony były setki Żydów walczących (i ginących) w szeregach Wojska Polskiego. Nawet w Warszawie, na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie jest kilkanaście grobów Żołnierzy Rzeczypospolitej. Stosunkowo najmniej ich walczyło w Bitwie Warszawskiej, ale to już była wina strony polskiej; władze sanacyjne, nie ufając im, najpierw ograniczyły liczebność Żydów w oddziałach do 5%, a następnie internowały tysiące osób w obozie w Jabłonnej w lecie 1920 roku. Świadczenia historyczne zdają się przeczyć przekonaniu o masowej kolaboracji Żydów z sowietami – jednak fakt ten stanowił tak oczywisty kontrast dla powszechnej mobilizacji wobec Rosjan, iż został zapamiętany i – być może – wyolbrzymiony<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Joodsche Wachter, 28 kwietnia 1918

<sup>2</sup> Nie zmienia to niestety faktu, iż na Kresach Wschodnich ludność żydowska często nie utożsamiała się z Polską, będąc – zapewne częściowo za obópną winą – w konflikcie z sąsiadami. Miało to później swój skutek w jej postawie we wrześniu 1939; gen. Stefan Rowecki – „Grot” relacjonował, iż „(...) ogół żydowski we wszystkich miejscowościach, a już w szczególności na Wołyniu, Polesiu i Podlasiu (...) po wkroczeniu bolszewików rzucił się z całą furią na urzędy polskie, urządzał masowe samosądy nad funkcjonariuszami Państwa Polskiego, działaczami polskimi, masowo wyłapując ich jako antysemitów i oddając na łup przybranych w czerwone kokardy mętów społecznych.”/ za prof. Jerzy Robert Nowak *Przemilczane zbrodnie* Wydawnictwo von borowiecky 1999

Działania komunizujących Żydów wywołały zresztą silne napięcia także wewnątrz społeczności żydowskiej, a nawet wewnątrz rodzin – Julian Unszlicht, brat Józefa, bolszewika, członka tzw. Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w 1920 roku, oznajmił: „Bólem i wstydem przejmuję nas Polaków pochodzenia żydowskiego, sama świadomość tego pochodzenia wobec niesłychanej w dziejach ludzkości zdrady przez żydostwo tak gościnnej zawsze Ojczyzny naszej w wyjątkowo krytycznej chwili dziejów”.

**c) Sprawa koncepcji tzw. Federacji Wschodnioeuropejskiej**

Była to idea żydowskiego polityka Maxa Bodenheimera, który chciał utworzyć na ziemiach polskich wielonarodowe państwo, w którym Polacy byłiby „zrównoważeni” przez inne narody. Jest prawdopodobne, iż pomysł ten został nagłośniony wskutek agenturalnych działań niemieckich. Mimo nierealności projekt zdobył sporą popularność i wzbudził potężną nieufność wobec Żydów.



Orientacyjna mapa proponowanej przez Maxa Bodenheimera buforowej *Federacji Wschodnioeuropejskiej* (kolor czerwony). Mapę sporządzono na tle współczesnego podziału państwowego[28]

**5. Powody narodowościowe**

W Polsce Międzywojennej, odzyskanej po tylu latach, bardzo wielką wagę przykładano do wartości i symboli narodowych – robiono to często w iście „młodopolskim stylu”.

Żydzi w dużej części nie podzielali tego hurrapatriotycznego entuzjazmu:

„Polacy, którzy przecierpieli całe wieki okupacji [i zaborów], byli bardzo dumni ze swojej niepodległości (...). Z drugiej strony, Żydzi rozmawiali o starych dobrych czasach pod władzą austriacką... Nasi rodzice nie tylko wychwalali tamte czasy jako lepsze dla Żydów, ale opowiadali z dumą o wyższości kultury niemieckiej i narodu niemieckiego w porównaniu do polskiej kultury. To nastawienie było bardzo źle odbierane przez Polaków... Wiara w to, że kultura niemiecka była wyższa, trwała aż do czasów hitlerowskiej okupacji Polski w 1939 roku, a we wschodniej części kraju – do 1941 roku”<sup>1</sup>.

„(...)wiele ważnych czynników wszczepiło ducha pogardy i nienawiści w stosunku do Polaków. W odróżnieniu od działalności organizacyjnej i zdolności Niemców [których podziwiali], Żydzi uważali Polaków za nieudaczników (...) nie możemy nie docenić bliskości między językiem jidysz a niemieckim. Wciąż pamiętam, że w czasie mego

<sup>1</sup> Wspomnienia Rachmiela Frylanda za Marek Jan Chodakiewicz „Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, Zagłada, Komunizm”, Wydawnictwo Fronda, strona 65

dzieciństwa nazwa „goj”<sup>1</sup> brzmiała tak, jakby dotyczyła katolickich Polaków, a nie Niemców; mimo, że zdawałem sobie sprawę z tego, iż oni oczywiście nie byli Żydami, wyczuwałem, że Niemcy w naszym sąsiedztwie po prostu nie byli gojami.(...) Zaszokowałyby nas dziś nawet sama myśl o tym, ale przedhitlerowskie stosunki między Żydami i Niemcami w naszej okolicy były przyjacielskie.(...) W latach dwudziestych Żydzi i Niemcy startowali razem ze wspólnych list wyborczych. Z tych Niemców wyrosła tacy, którzy podczas inwazji niemieckiej pomagali w represjach i w eksterminacji jako eksperci z doświadczeniem i znajomością naszych tajemnic”<sup>2</sup>.

## 6. Urban legends

Szczególną rolę w podsycaniu wrogości pomiędzy Polakami i Żydami odegrały legendy oraz plotki – jak np. ta, która twierdziła, iż Żydzi dodają do macy krew chrześcijańskich dzieci:

**Mit o żydowskich mordach rytualnych** na dzieciach (najczęściej celem dodania ich krwi do macy) ma bardzo długą historię<sup>3</sup>. Pierwsze oskarżenia pochodzą z pism Demokritosa (koniec V wieku p.n.e.), później pojawiają się regularnie od XII wieku. Mimo oczywistej absurdalności (Żydom nie wolno spożywać krwi) w ciągu wieków zanotowano ok. 150 oskarżeń.

Co ciekawe, zarzuty te trwały mimo wyraźnego potępienia dla podobnych plotek przez papieży<sup>4</sup>:

**Innocenty IV** dwukrotnie w 1247 r. przestrzegał kler, książęta, szlachtę i mieszczan przed oskarżaniem wyznawców judaizmu o zabijanie dzieci i niepokojeniem ich. W encyklice Lachrymabilem Judaeorum Alemannie pisał, że Żydzi „są fałszywie oskarżani o to, że podczas teże uroczystości [Paschy] przyjmują komunię z serca zabitego dziecka. Wierzy się, że tak nakazuje ich Prawo, chociaż jest to wyraźnie sprzeczne z Prawem. Gdziekolwiek znajdzie się martwe ciało, ich prześladowcy je złośliwie im podrzucają. W imię tych i jeszcze innych zmyśleń srożą się przeciwko nim bez sądu, bez przyznania się do winy, bez dowodu, sprzeciwiając się prawom jakie Stolica Apostolska (...) przyznała Żydom.(...) Zmusza się ich podle do opuszczenia miejsc, gdzie oni i ich rodzice mieszkali od niepamiętnych czasów. Bojąc się całkowitego wyptienia, oddali się w opiekę Stolicy Apostolskiej. Ponieważ nie chcemy, by karano niesprawiedliwie Żydów, nakazujemy Wam przychylność i życzliwość wobec nich; nie pozwalajcie aby ich niesłusznie nachodzono pod powyższymi lub innymi pretekstami. Nieposłuszni temu będą obłożeni potępieniem kościelnym.”

**Grzegorz X** w 1272 r. w dokumencie *Constitutio pro Judeis* odrzucił wszelkie oskarżenia o mord rytualny pod adresem Żydów. Zabronił on duchownym rozpowszechniania tego typu opowieści, podkreślając, że „Wrogowie Żydów podnoszą przeciw nim oskarżenie, że potajemnie kradli i zabijali te dzieci, po czym składali w ofierze ich serca i krew”.

**Marcin V** w 1422 r. zaprotestował przeciwko twierdzeniu, jakoby Żydzi „dodawali krwi ludzkiej do swego przaśnego chleba, szerzonym pośród ludu przez

<sup>1</sup> Obrażliwe określenie nie-Żyda – dosłownie oznacza bydło lub świnie

<sup>2</sup> Wspomnienia Jakowa Talmona z Rypina za Marek Jan Chodakiewicz „Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, Zagłada, Komunizm”, Wydawnictwo Fronda, strona 65

<sup>3</sup> Jest ironią historii, że w pierwszych wiekach środowiska żydowskie kierowały bardzo podobne oskarżenia przeciw chrześcijanom (prawdopodobnie za przyzwyczajony służyły niedokładne informacje o Eucharystii, tj. spożywaniu Ciała i Krwi).

<sup>4</sup> Przytaczam za *Wikipedią*



kaznodziejów z różnych zakonów.”

**Mikołaj V** w 1447 r. wydał bulę, w której ganił duchownych rozpowiadających, jakoby „Żydzi potrzebowali serca i wątroby chrześcijanina do obchodzenia pewnych świąt”<sup>1</sup>.

Dziś na szczęście mit ten został całkowicie zdemaskowany<sup>2</sup>.

Więcej o stosunku papieża do Żydów napisałem w odpowiedzi na **Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.**

**Protokoły Mędrców Syjonu** – dokument mający opisywać knowania starszyny żydowskiej celem zdobycia światowej dominacji. Wszystko wskazuje na to, iż ten tekst jest „produktem” carskich służb specjalnych (tzw. *Ochrany*), niemniej w początkach XX wieku brano go za autentyczny.

Tekst wzorowano na satyrze (nie związanej z Żydami) skierowanej przeciw Napoleonowi III przedstawiającej odbywającą się w piekle rozmowę Monteskiusza i Machiavellego o sposobach objęcia władzy nad światem.

Drugim źródłem był paszkwil Eugene’a Sue *Les Mystères du peuple* skierowany przeciw... Jezuitom (autor przypisywał w nim zakonnikom niesłychane zbrodnie, a w tym zamiar panowania nad światem – dodam, że wątki zaczerpnięte z tego dzieła do dziś pojawiają się w literaturze antychrześcijańskiej).

Co (poza tym że ludzie uwielbiają teorie spiskowe) było siłą *Protokołów*?

Otóż zostały one napisane bardzo zręcznie, trafnie przewidując wiele zjawisk i zdarzeń burzliwego porządku XX wieku. Czytelnik miał wrażenie, że czyta agendę tego, co mógł przeczytać w codziennej gazecie. Widział wokół opisane w *Protokołach* rewolucje, wystąpienia robotnicze, wojny – a także alkoholizm, jawną rozpustę, upadek arystokracji. Przełom wieków był prawdziwym szaleństwem przemocy – zupełnie jakby narody dążyły do samounicestwienia.

To były szokujące rzeczy – dzieło carskiej *Ochrany* pozwalało przynajmniej jakoś zracjonalizować to, co się działo. I były tak adekwatne! Ponoć nawet car Aleksander II czytając je, zaznaczał z satysfakcją na marginesach „wszystko się zgadza!”.

Do tego *Protokoły* nie są – w warstwie porad zdobywania władzy – bynajmniej niemądrym dziełem. Szereg rozwiązań jest godna Machiavellego i niewątpliwie została zastosowana (choć raczej nie przez Żydów... z całą pewnością pewne wskazówki wykorzystał Hitler). Powiem więcej – niektóre rozwiązania socjologiczne stosowane są i

<sup>1</sup> Nieco później, bo w 1576 roku, Stefan Batory rozpatrywał sprawę rzekomych żydowskich mordów rytualnych; dochodzenie zakończyło się całkowitym oczyszczeniem Żydów z zarzutów. Król wydał edykt w którym postanawiał: „My, Stefan z łaski Bożej król Polski (...) oznajmujemy (...) nie tylko nijakiej winy, ale i podejrzenia o czyn na żydach być nie może. (...) Zatem kto by o one rzeczy Żydów pomawiał, karany ma być jako potwarca; kto by zaś skarżył przed sędzią i dla tej przyczyny skargę główną przeciw Żydowi wnosił, ten *poenta talionis*, czyli na gardle karany będzie”.

<sup>2</sup> W 2007 roku, szef Wydziału Historii Żydowskiej na Uniwersytecie Bar-Ilan w Tel Awiwie, profesor Ariel Toaff opublikował monografię, w której twierdził, iż istniała w latach 1100–1500 w okolicach Trydentu, żydowska sekta związana z gminą Aszkenazyjczyków która faktycznie dodawała krew dzieci chrześcijańskich do macy. Publikacja ta wywołała wiele kontrowersji i polemik; nawet jednak jeśli jest prawdziwa, to dotyczy wybranej sekty żydowskiej i nie zmienia to obrazu judaizmu jako takiego. Niestety, praca żydowskiego naukowca stała się pożywką dla arabskiej propagandy antysemitycznej.

dziś, a niektóre spostrzeżenia – do dziś aktualne. Tyle, że nie mają nic wspólnego z Żydami...

## 7. Separacja

To niesamowite z współczesnego punktu widzenia, ale w dużej mierze w Polsce międzywojennej żyły dwie społeczności, które – przynajmniej w swoich najbardziej ortodoksyjnych częściach – nie czuły potrzeby integracji. Izolowały się całkowicie dobrowolnie, z dużą wzajemną niechęcią.

Oto parę tekstów z epoki ilustrujących to zjawisko<sup>1</sup>:

Fragment pamiętników Rachmiela Frylanda, z czasów kiedy wychowywał się w ortodoksyjnej rodzinie żydowskiej w okolicach Chełma Lubelskiego:

Nie miałem w ogóle kontaktów z chrześcijaństwem. Po drodze do szkoły [*yeshiva*] przechodziliśmy koło kościoła rzymskokatolickiego i koło cerkwi prawosławnej i spluwaliśmy, wymawiając słowa, które są w Księdze Powtórzonego Prawa (7,26) *...będziesz się tym brzydził, będziesz to miał w najwyższej pogardzie, bo są to rzeczy obłożone klątwą.*

Inny Żyd, Leon Weliczker z Lwowa, wspomina:

Żyliśmy w stworzonym przez siebie getcie bez ścian. Religia Żydowska powodowała, że przebywaliśmy razem w grupach, co oddziało nas od nie-Żydów. Kobiety, aby uzyskać koszerne jedzenie dla swych rodzin, musiały kupować w religijnych sklepach żydowskich (...). Wszystkie te przepisy spowodowały, że Żydzi mieszkali w podobnych do getta społecznościach, aby utrzymać żydowski styl życia.(...) staraliśmy się unikać przechodzenia przy kościele, a jeśli to było niemożliwe, mrucliliśmy pod nosem odpowiednie przekleństwa, gdy przemykaliśmy obok niego.(...) My Żydzi wynosiliśmy się ponad innych, ponieważ byliśmy >>ludzem wybranym<< przez samego Boga. Powtarzaliśmy to nawet w naszych modlitwach.(...)

Byliśmy obcymi dla otaczających nas gojów z powodu naszej religii, języka, zachowania, ubioru oraz codziennych wartości. Polska była jedynym krajem, gdzie naród żył wewnątrz narodu... W Polsce Żyd ubierał się całkiem inaczej od innych, miał brodę i pejsy (...) mówił innym językiem (yidysh), uczęszczał do osobnych szkół religijnych.(...)

Ponieważ każdy posiłek w szabas i dni świąteczne rozpoczynał się od pobłogosławienia wina, nie było możliwości, by pobożny Żyd mógł podzielić się świątecznym posiłkiem z gojem, bowiem wino, w momencie, gdy się je otworzyło, stawało się niekoszerne, jeśli tylko goj spojrzał na nie. Prawa kaszruth uniemożliwiały Żydowi spożycie posiłku przy nie-koszernej gojskim stole. Dlatego stosunki towarzyskie między Żydami, a nie-Żydami były bardzo rzadkie.(...)

Żyliśmy w stworzonym przez samych siebie getcie i to odpowiadało naszym wymaganiom oraz życzeniom.

## **DZIAŁANIA PAŃSTWOWE II RP**

Trzeba przyznać, że Polska międzywojenna (mimo, iż Żydzi cieszyli się w niej wieloma nieznanymi nigdzie indziej prawami) nie ufała diasporze żydowskiej. Wspomniałem już wyżej o wycofywaniu Żydów z linii walk w czasie Bitwy Warszawskiej i gettach ławkowych (na ich istnienie wydał oficjalną zgodę Edward Rydz-Śmigły). Warto też wspomnieć o

<sup>1</sup> Za Marek Jan Chodakiewicz „Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, Zagłada, Komunizm”, Wydawnictwo Fronda, strony 61–64

„ekonomicznej wojnie” z Żydami proklamowanej w 1936 roku przez premiera Felicjana Sławoj-Składkowskiego.

Szczegółowemu omówieniu (które przekracza jednak ramy niniejszej książki) należałoby poddać sprawę pogromów Żydów w II RP. Niestety, mimo tak niewielkiego upływu czasu relacje są sprzeczne i niejasne. Są tacy, którzy sugerują jakoby podobnych incydentów nie było w ogóle; inni podają jakieś fantastyczne liczby. Wiemy, że zginęło w nich – przez cały okres międzywojenny w Polsce – ok. 15 osób. W tym świetle, wspomnianie o 100 pogromach w tym czasie, wydaje się być nieprawdopodobne. Być może rację mają Ci, którzy zwracają uwagę na fakt, że nie każde rozruchy, w których zginął Żyd, miały podłoże antysemickie.

Ważne że władze Rzeczypospolitej bezpardonowo tępiły sprawców zamieszek antyżydowskich, ferując wysokie wyroki<sup>1</sup>. Sytuacji nie ułatwiało też zachowanie samych Żydów, zwłaszcza ekstremistów lewicowych oraz religijnych.

### **STANOWISKO KOŚCIOŁA**

Stanowisko polskiego duchowieństwa – bez wybielania, ale i bez przyczerniania obrazu – nieźle chyba oddaje fragment listu pasterskiego Prymasa Polski Augusta Hlonda (wyróżnienia M.P.):

„Faktem jest, że Żydzi walczą z Kościołem katolickim, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej. Faktem jest, że wpływ żydowski na obyczajność jest zgubny, a ich zakłady wydawnicze propagują pornografię. Prawdą jest, że Żydzi dopuszczają się lichwy i prowadzą handel żywym towarem<sup>2</sup>, Prawdą jest, że w szkołach wpływ młodzieży żydowskiej na katolicką jest na ogół pod względem religijnym i etycznym ujemny.

Ale bądźmy sprawiedliwi. Nie wszyscy Żydzi są tacy, Bardzo wielu Żydów to ludzie wierzący, uczciwi, sprawiedliwi, miłosierni, dobroczynni. W bardzo wielu rodzinach żydowskich zmysł rodzinny jest zdrowy, budujący. Znamy także w świecie żydowskim ludzi także pod względem etycznym wybitnych, szlachetnych, czcigodnych.

**Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać, nie wolno nikogo nienawidzić. Ani Żydów.**

**W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć Żydom towarów, wybijać szyb, obrzucać petardami ich domów.**

Należy zamykać się przed szkodliwymi wpływami moralnymi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury, a zwłaszcza bojkotować żydowską prasę i żydowskie demoralizujące wydawnictwa, ale **nie wolno na Żydów napadać, bić ich, kaleczyć, oczerniać. Także w żydzie należy uszanować i kochać człowieka i bliźniego...**”<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Tylko w 1936 r. w ciągu pół roku wydano aż 24 wyroki skazujące na członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zakłócanie spokoju.

<sup>2</sup> Zapewne chodzi o aferę *Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy* trudniącego się porywaniem i wywozem dziewcząt do domów publicznych Ameryki Południowej. Szacuje się że w ciągu kilkudziesięciu lat działalności gang ten wywiózł 30–50 tysięcy(!) kobiet w wieku 12–16 lat (ok. 40% z nich pochodziło z Polski). Dziewczyny były zbiorowo gwałcone, głodzone, zamykane w klatkach (nazywało się to „łamaniem dziewic”, a celem było przygotowanie do „pracy” w domu publicznym).

<sup>3</sup> August Hlond, *Na straży sumienia Narodu. Wybór pism i przemówień* z przedmową prof. dr. Oskara Haleckiego

## **PODSUMOWANIE**

Jak widać z powyższego błyskawicznego przeglądu, wiele czynników oddziaływało na to, by 800 letnie wspólne życie Polaków i Żydów zostało w latach dwudziestych oraz trzydziestych XX wieku naznaczone wzajemną nieufnością, a nawet wrogością. Czasem były to procesy naturalne (np. ekonomiczne), niekiedy skłócano nas z premedytacją.

Wielką próbą była dla obu nacji II Wojna Światowa. **Wydaje się, że generalnie zarówno i my i Żydzi wyszliśmy z tej próby zwycięsko.** Oczywiście, byli wśród nas szmalcownicy<sup>1</sup> i szantażyści<sup>2</sup> – i byli wśród Żydów<sup>3</sup> zdrajcy<sup>4</sup>. Bywały sprawy, o których pragnęlibyśmy (i my i Żydzi) zapomnieć, ale niewątpliwie nie wolno nam tego zrobić. Uczciwego opracowania domagają się zarówno niektóre antysemityczne epizody wojenne, jak i udział Żydów w komunistycznym aparacie ucisku po wojnie. Jednak zarówno liczba żydowskich obrońców polskiej Ojczyzny<sup>5</sup> jak i liczba Polaków *Sprawiedliwych wśród narodów Świata* (i to w jedynym państwie, gdzie za pomoc Żydom groziła kara śmierci dla całej rodziny) napawa mimo wszystko optymizmem.

---

<sup>1</sup> Zjawisko *szmalcownictwa* (wymuszania okupów na Żydach podczas okupacji; szerzej także donoszenia do nazistów za wynagrodzeniem) jest chyba najbardziej wstydlivym występkiem wobec Żydów w czasie II Wojny Światowej. Trzeba powiedzieć, że Polska Podziemna stanowczo potępiała takie działania, wprowadzając za szmalcownictwo karę śmierci (choć trudno ocenić skuteczność tych działań). Łagodniejszą odmianą tego procederu było ukrywanie Żydów za wygórowaną opłatą.

<sup>2</sup> Trzeba niestety podkreślić – a rzadko się o tym mówi – że pisząc o szantażystach czy kolaborantach z Niemcami, używając słowa „my” musimy mieć na myśli obywateli Polski zarówno narodowości polskiej, jak i żydowskiej. Nie było chyba żadnej formy kolaboracji, w którą zamieszani byliby Polacy, a w której brak byłoby uwikłania w porównywalnym stopniu także Żydów – począwszy od szantażu, a kończąc na współpracy przy wywózkach do obozów śmierci.

<sup>3</sup> Podobnie jak w przypisie wyżej – niestety zdrajcy byli rekrutowani spośród obywateli Rzeczypospolitej zarówno pochodzenia polskiego, jak i żydowskiego.

<sup>4</sup> „Wśród kolaborantów, którzy przybyli, aby pomagać sowieckim siłom bezpieczeństwa w wywózce wielkiej liczby niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci na odległe zesłanie i przypuszczalnie śmierć, była nieproporcjonalnie wielka liczba Żydów” (Norman Davies, 9 kwietnia 1987 r.)

<sup>5</sup> 1 września 1939 Rada Naczelna Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej wydała wezwanie do stanięcia w obronie kraju, w której zawarte były m.in. następujące słowa: „My Żydzi, dzieci tej ziemi od zamierzonych czasów, stajemy wszyscy w karnym ordynku, zwarci i opanowani na wezwanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza, aby bronić naszej ukochanej Ojczyzny, każdy na wyznaczonym mu przez władze posterunku i oddamy, gdy zajdzie tego potrzeba, na ołtarzu Ojczyzny, nasze życie i nasze mienie bez reszty. Jest to naszym najszczytniejszym obowiązkiem obywatelskim i religijnym, według nakazów naszej Świętej Wiary, który z największą radością spełnimy – tak nam i Polsce dopomóż Bóg. Wznosimy błagalne modły do Stwórcy o zwycięstwo oręża polskiego i bądźmy pewni, że nas usłyszysz- Amen”.

W walkach wzięło udział ok. 120 000 Żydów (inne źródła – np. opracowanie Żydowskiego Muzeum „Galicja” Żydzi w *Wojsku Polskim w czasie II WŚ* – podają nawet 150 000), z czego ponad 30 000 zginęło, a dwa razy trafiło do niewoli niemieckiej (skąd większość nie wróciła). Do niewoli w Rosji trafiło ok. 20 000.

O odmienności naszych problemów polsko-żydowskich od eugenicznego antysemityzmu niemieckiego najlepiej świadczy fakt, że osoby uważane w II RP za antysemitów bądź twardych oponentów Żydów, w czasie wojny wsławiły się ich ratowaniem przed zagładą z narażeniem – a nierzadko poświęceniem – własnego życia<sup>1</sup>.

**A doprawdy trudno nazwać „antysemitą” osobę, która – dla ratowania Żyda – ryzykuje swoje życie (a nierzadko życie rodziny) .**

Ciekawym – i jaskrawym! – świadectwem fundamentalnych różnic, nazistów i polskich narodowców w podejściu do Żydów jest odezwa, jaką w sierpniu 1942 roku wystosował *Front Odrodzenia Polski* (stała się ona impulsem do powstania Rady Pomocy Żydom „Żegota”):

„Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje i – milczy. Milczą kaci, nie chcą się tym, co czynią. Nie zabierają głosu Anglia ani Ameryka, milczy nawet wpływowe międzynarodowe żydostwo, tak dawniej przeczulone na każdą krzywdę swoich. Milczą i Polacy. Polscy polityczni przyjaciele Żydów ograniczają się do notatek dziennikarskich, polscy przeciwnicy Żydów objawiają brak zainteresowania dla sprawy im obcej. Ginący Żydzi otoczeni są przez samych umywających ręce Piłatów. (...) milczenia dłużej tolerować nie można. Jakiegokolwiek są jego pobudki – jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu mordy – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia – ten przyzwala. Zabieramy przeto głos my, katolicy – Polacy. Uczucia nasze wobec żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy uważać ich za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie sprawę z tego, iż nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęście. Dlaczego, na jakiej podstawie – to pozostanie tajemnicą duszy żydowskiej, niemniej jest faktem nieustannie potwierdzanym. Świadomość tych uczuć jednak nie zwalnia nas z obowiązku potępienia zbrodni. Nie chcemy być Piłatami. Nie mamy możliwości czynnie przeciwdziałać morderstwom niemieckim, nie możemy nic poradzić, nikogo uratować – lecz protestujemy z głębi serc przejętych litością, oburzeniem i grozą. Protestu tego domaga się sumienie chrześcijańskie. Każda istota, zwąca się człowiekiem, ma prawo do miłości bliźniego. Krew bezbronnych woła o pomstę do nieba. Kto z nami tego protestu nie popiera – nie jest katolikiem”.

Bezpośrednią autorką odezwy była Zofia Kossak-Szczucka. Pisarka za swoją działalność została umieszczona w Auschwitz. Po wojnie przyznano jej odznaczenie „Sprawiedliwy wśród narodów świata”.

<sup>1</sup> Niektóre zdarzenia z okresu międzywojennego zdają się sugerować, że już wówczas duża część osób nastawionych krytycznie do Żydów odróżniała spór ekonomiczny od antysemityzmu. Dobrym przykładem jest znany krytyk Żydów, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Władysław Szafer. W momencie, gdy ONR zwróciła się do niego, aby wyznaczył „getta ławkowe” dla studiujących na tym uniwersytecie Żydów, ten w odpowiedzi wydzielił... ławki dla ONR-owców, uzasadniając swoją decyzję następująco: "Żądać miejsca dla siebie nie jest sprzeczne z wolnością akademicką, żądać wyznaczania miejsca dla innych studentów jest niezgodne z wolnością akademicką i nigdy do tego nie dopuszczę".

Tak w praktyce wyglądał polski „antysemityzm”.

TAK SOBIE  
MYŚLĘ...



Nie było w Polsce na sklepach czy hotelach, tabliczek „Żydom wstęp wzbroniony”<sup>1</sup>, przedstawiciele tej mniejszości w polskiej armii bywali generałami (np. gen. brygady Bernard Stanisław Mond czy gen. dywizji Mieczysław Norwid-Neugebauer, który był także ministrem rządu II RP). Żydzi składali przysięgę wojskową zgodnie ze swoim wyznaniem, mieli możliwość obchodzenia<sup>2</sup> (w wojsku!) swoich świąt<sup>3</sup> i korzystania z koshernej kuchni. Nie zmienia to faktu, że istniał szereg konfliktów o charakterze gospodarczym czy w kwestii dostępu do niektórych zawodów. Wzajemne pretensje, uprzedzenia i żale nie miały jednak najmniejszego związku z nazistowskim negowaniem wartości Żydów jako osób w sensie rasowym i eugenicznym.

Był to mniej więcej ten sam rodzaj ocen, jaki dziś spotykamy w niektórych środowiskach w stosunku do współczesnych działań niemieckich, rosyjskich czy amerykańskich; można się spierać o to czy USA to "najgorszy terrorysta państwowy" czy Rosja "nieuczciwie wykorzystuje broń gospodarczą i manipulowała naszym rządem w sprawie alternatywnych źródeł zasilania w ropę" itd.. – ale nie potępiamy przecież podobnych opinii za rzekome „sprzyjanie ludobójstwu wobec Niemców czy Rosjan”.



Patriotyczna odezwa Zarządu i Rady Naczelnej Związku Rabinów Rzeczypospolitej z dnia 2 września 1939 [29]

<sup>1</sup> Wydaje nam się to oczywiste – jednak niekoniecznie takie było w wielu krajach, które nas dziś oskarżają o antysemityzm. Jan Karski w swoich wspomnieniach podaje, że jeszcze w latach 60–tych XX wieku, w cenionym nowojorskim hotelu, rutynowo podczas rejestracji pytano czy rezerwujący nie jest Żydem lub Murzynem (jeśli tak, odmawiano rezerwacji).

<sup>2</sup> Sprawę szabatów rozwiązano zastępując wyprowadzenia na nabożeństwa z koszar, przepustkami trwającymi od piątku do poniedziałku (był to ewenement w Wojsku Polskim).

<sup>3</sup> Ponoć zdarzały się przypadki zmuszania(!) osób wyznania mojżeszowego do uczestnictwa w sobotnich nabożeństwach.